

MARIAN ŚNIEŻYŃSKI

Opieka i wychowanie integralne dzieci i młodzieży w środowisku (na przykładzie osiedla mieszkaniowego)

Mówiąc o opiece i wychowaniu integralnym, mamy zawsze na uwadze działalność zbiorową, w którą jest zaangażowanych szereg osób, różnorodnych grup, czynników społecznych i instytucji. Skuteczność, intensywność zintegrowanych oddziaływań zależy od stopnia koordynacji działań. Innymi słowy, efekty oddziaływań opiekuńczo-wychowawczych zależą przede wszystkim od łącznych zabiegów, skierowanych na dzieci i młodzież, w których to zabiegach należy mieć na uwadze wzajemne powiązania i zależności. Zwłaszcza dzisiaj nie może już wystarczać samo oddziaływanie opiekuńczo-wychowawcze szkoły, co więcej, sama szkoła nie jest w stanie udźwignąć tych wielorakich zadań, które mieszczą się w pojęciach "opieka" i "wychowanie". Dlatego też uzasadniona staje się dyrektywa nakazująca, by całe społeczeństwo stało się społeczeństwem wychowującym.

Zdaję sobie sprawę z faktu, iż ostatnie lata uwidoczniły z całą ostrością zróżnicowanie ludzkich postaw i poglądów dotyczących zagadnień światopoglądowych, społecznych i politycznych. Mam świadomość postaw bierności i wyczekiwania, czy też izolacji wewnętrznej pewnych grup ludzi, głównie w kręgach intelektualnych. Rozumiem także duże rozżalenie, powiem więcej, zawód i rozdarcie wewnętrzne, a także ból i udręki społeczeństwa, ale żadną miarą nie

można w wyniku zaistniałej sytuacji przyjąć emigracji wewnętrznej w odniesieniu do problemu opieki i wychowania dzieci i młodzieży. Troska o prawidłowe wychowanie, oparte na prawdzie i wolności, z uwzględnieniem pluralizmu światopoglądowego, winna towarzyszyć każdemu, komu droga jest przyszłość naszej Ojczyzny, każdemu, kto ma świadomość, że w niedługim czasie pokolenie ludzi młodych przejmie ster życia społecznego, gospodarczego i politycznego.

Wzięlibyśmy na swoje barki ciężką odpowiedzialność, pozostawiając tak istotne sprawy samej tylko szkole. Właśnie w integracji oddziaływań opiekuńczo-wychowawczych widzę pierwszy krok ku reperacji nadszarpniętych, czy nawet rozerwanych więzi. Że jest to możliwe, wystarczy podać szereg przykładów rodzin podzielonych w swych postawach, w zapatrywaniach na to, co się stało, i na to, co się dzieje, co nie przeszkadza jednak w realizowaniu naczelnej powinności rodziców, jaką jest wychowanie swoich dzieci. Odseparowanie się, zrzućcie całego ciężaru w zakresie działalności opiekuńczo-wychowawczej tylko na szkołę, może przynieść już w niedalekiej przyszłości niepowetowane straty. Dotyczyć to może tak istotnych problemów społecznych, jak niedostosowanie społeczne, przestępczość czy narkomania. Niestety, dziś sama szkoła /i to muszą sobie uświadomić wszyscy, także instytucje i grupy społeczne/, nawet z najlepiej wypracowanym modelem dydaktyczno-wychowawczym, z najlepiej przygotowaną kadrą i bazą materialną, nie może wiele zdziałać. Szkole potrzebne jest jak nigdy dotąd zespolenie oddziaływań zarówno wszystkich rodziców, jak i instytucji - łącznie z Kościołem.

Już H. Radlińska podkreślała konieczność takiego współdziałania, dowodząc, że szkoła potrzebuje tej pomocy. Tymczasem obecna sytuacja jest taka, że organizacja systemu opiekuńczo-wychowawczego w znikomym stopniu opiera się na podziale celów częściowych czy szczegółowych pomiędzy poszczególne grupy czy instytucje. W znikomym też stopniu

dostrzega się ich scalanie wokół celów ogólnych. Jakiegolwiek by było współczesne życie, jakiegolwiek mielibyśmy stosunek do niego, sprawa wychowania naszych dzieci i młodzieży winna być sprawą nas wszystkich. Tu właśnie jest miejsce dla solidarności, dla wspólnoty działań, dla dyskusji i ścierania się poglądów o imię dobra dziecka.

Zastanówmy się teraz kto, która z grup, która z instytucji powinna pełnić w procesie wychowania integralnego funkcję koordynatora? Jedni autorzy¹ twierdzą, że rola koordynatora winna spoczywać na radzie osiedla. Uzasadnieniem tej tezy ma być fakt, iż całodzienny kontakt wychowanka z wychowawcami w ramach różnych powiązań /w tym także organizacja czasu wolnego/ nie sprzyja powstawaniu naturalnych więzi między dziećmi a opiekunami. Autorzy ci twierdzą, iż trudno mówić o szkole jako koordynatorze pracy środowiskowej, gdy przyjmujemy, że współdziałanie wychowawcy z dziećmi winno się opierać na demokratycznym stylu pracy, a całodzienna praktyka szkolna i instytucjonalny charakter szkoły dowodzą, że styl pracy z uczniami jest zupełnie odmienny. Zbliżony pogląd w tym względzie reprezentuje M. Wiśniarski², postulując powołanie dwu organów. Organem ustawodawczo-koordynacyjnym byłaby rada osiedla, a organem wykonawczym - miejscowa szkoła. Zdecydowana jednak większość autorów, takich jak np. J. Mikulski³, J. Szczepański⁴, J. Wołczyk⁵, E. Trempała⁶, W. Polmiński⁷, Z. Zaborowski⁸, i inni, uważa, iż najbardziej predystynowaną do funkcji koordynatora jest właśnie szkoła. Ze względu na brak miejsca trudno wdawać się w polemikę z autorami opowiadającymi się za powierzeniem roli koordynatora radzie osiedla. Natomiast za podjęciem się tej funkcji przez szkołę przemawiają następujące względy:

- szkoła posiada odpowiednio przygotowaną kadrę,
- dysponuje faktycznymi możliwościami oddziaływania wychowawczego,
- cieszy się niewątpliwie większym autorytetem w środowisku niż rada osiedla,

- posiada odpowiednią bazę,
- prowadzi działalność w sposób planowy i systematyczny.

- ma większe możliwości w pozyskaniu sojuszników.

Postawmy kolejne pytanie: Kto winien współdziałać ze szkołą i jakie zadania będą na nim z tego tytułu spoczywały? Trudno dać na to pytanie pełną i wyczerpującą odpowiedź, zależy to bowiem od poszczególnych środowisk, w których przyszło pracować. Ponieważ przedmiotem mojego artykułu jest działalność opiekuńczo-wychowawcza w osiedlu, zatem na tym środowisku skoncentruję moje rozważania.

Gdyby miano powołać w osiedlu mieszkaniowym zespół osób, instytucji, grup społecznych, których celem byłaby zintegrowana i skoordynowana działalność opiekuńczo-wychowawcza, uważam, że w zespole tym powinni m.in. znaleźć się:

1. Przedstawiciele spółdzielni mieszkaniowej i rady osiedla.

2. Miejscowy katecheta.

3. Kierownik i instruktorzy działającego klubu lub świetlicy osiedlowej.

4. Przedstawiciele zakładu opiekuńczego szkoły.

5. Kierownik i instruktorzy zajęć pozaszkolnych.

6. Przedstawiciele rodziców.

Poza tym powinni wchodzić z ramienia szkoły: dyrektor, bibliotekarz szkolny, wychowawcy, przedstawiciele samorządu uczniowskiego i ZHP.

Zanim przedstawię najistotniejsze zadania, jakie winny spoczywać na wymienionych grupach i osobach, zastanówmy się, co powinno być przedmiotem szczególnej troski w zakresie działalności opiekuńczo-wychowawczej? W moim przekonaniu do najbardziej istotnych zadań, spoczywających zarówno na szkole, jak i na jej sojusznikach, należy zaliczyć:

1. Podjęcie działań profilaktyczno-resocjalizacyjnych nad uczniami niedostosowanymi społecznie, w tym także narkomanami.

2. Przygotowanie młodzieży do kultury spędzania czasu wolnego.
3. Kształtowanie wśród rodziców prawidłowego modelu wychowawczego.
4. Kształtowanie więzi lokalnych w osiedlu mieszkaniowym.

Wymienione zadania są wzajemnie uwarunkowane i uzależnione od siebie. Jakkolwiek nieprawidłowości w jednym z nich mogą zaciążyć na efektywności pozostałych. Rodzi się zatem potrzeba równoległego i zharmonizowanego oddziaływania we wszystkich wymienionych zakresach.

DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNO-RESOCJALIZACYJNA

Niepokojące nasilenie problemu niedostosowania społecznego, jakie obserwuje się wśród dzieci i młodzieży, uwarunkowane jest wielorakimi czynnikami. Na pierwszy plan wysuwają się tutaj wszelkie nieprawidłowości w funkcjonowaniu domu, szczególnie zła atmosfera i błędy w metodach wychowawczych. Dużą pomocą w przeciwdziałaniu tym negatywnym czynnikom, w tonowaniu owego zjawiska, mogliby służyć wychowawcy, którzy powinni – poprzez kontakt z rodzicami – w sposób otwarty zwracać uwagę na wszelkie nieprawidłowości w funkcjonowaniu domu, zalecać odpowiednią lekturę, a równocześnie wskazywać na konsekwencje owych nieprawidłowości. Pomocą w tym zakresie mogliby służyć także miejscowy katecheta, który ze względu na niesłabnący autorytet w środowisku, może w tym zakresie wiele zdziałać. Jak dotąd pomocy tej nie chciano dostrzegać, nie wychodzono z nią w sposób oficjalny, skrywano i przemilczano możliwość pomocy Kościoła w sprawach oddziaływań opiekuńczo-wychowawczych. Tymczasem w moim przekonaniu jest to konkretna okazja do współpracy z ludźmi, którzy ze względu na swoje przygotowanie, szerokie możliwości oddziaływań i wspomniany autorytet mogą w spo-

sób naprawdę efektywny pomóc rozwiązać wiele wydawało by się niemożliwych do rozwiązania problemów.

Kolejną osobą, która w owych oddziaływaniach integrujących mogłaby przyjść z pomocą, to dzielnicowy MO. Są bowiem takie przypadki, gdzie ani ksiądz, ani tym bardziej nauczyciel nie są w stanie nic zrobić; wówczas dzielnicowy w ramach swoich uprawnień może "przywołać do porządku" zde-moralizowaną rodzinę.

Generalnie w stosunku do grupy dzieci i młodzieży niedostosowanej społecznie należałoby widzieć następujące formy i metody pracy profilaktyczno-resocjalizacyjnej:

1. Należałoby opracować karty indywidualne, w których odnotowano by rodzaj i wielkość niedostosowania, diagnozę środowiskową i proponowaną terapię. Karty te można by udostępnić nauczycielom-wychowawcom, miejscowemu katechecie oraz w skrajnych przypadkach dzielnicowemu. Odpowiedzialność za sporządzenie owych kart spoczywałaby na pedagogu szkolnym.

2. Wszyscy nauczyciele, zwłaszcza wychowawcy, powinni otoczyć szczególną opieką uczniów niedostosowanych, dążyć do jak najszybszego nadrobienia przez nich zaległości dydaktycznych.

3. Powinno się dążyć do zapewnienia szczególnie uczniom tej grupy godziwych i kontrolowanych form spędzania czasu wolnego, za co winni być odpowiedzialni instruktorzy zajęć pozaszkolnych.

4. Na okresowych spotkaniach z udziałem wychowawców, księdza, przedstawiciela MO i instruktorów należy dokonywać analizy aktualnej sytuacji w zachowaniu się uczniów niedostosowanych i ustalać dalsze zalecenia.

PRZYGOTOWANIE MŁODZIEŻY DO KULTURY SPĘDZANIA CZASU WOLNEGO

Czas wolny, wraz z całą jego złożoną problematyką, budzi coraz powszechniejsze zainteresowanie zarówno wśród

pedagogów, jak i socjologów, psychologów, urbanistów, a nawet ekonomistów. Czas wolny staje się obecnie poważnym problemem życia społecznego z uwagi na to, że determinuje nowe formy zbiorowego współżycia ludzi w tzw. cywilizacji czasu wolnego, a równocześnie warunkuje postępowanie i zachowanie oraz kształtuje określone postawy społeczno-moralne ludzi. Nieumiejętność wypoczynku w czasie wolnym może być tym czynnikiem, który wywołuje konflikt młodzieży z normami obowiązującymi w społeczeństwie; dla dorosłych może stać się pominięciem sensu wypoczynku polegającego na odnowieniu sił fizycznych i psychicznych nadwyrężonych nie tylko w czasie pracy zawodowej, ale i we wciąż trwających kłopotach wynikających z obowiązków życia rodzinnego.

Z przeprowadzonych badań /J. Ciosek⁹, M. Grochociński¹⁰, H. Gąsior¹¹, A. Grochulska¹²/ Wynika, że i szkoła, i dom niewiele czynią, aby przygotować dzieci i młodzież do kultury czasu wolnego. W tej sytuacji musimy sobie jasno powiedzieć, że szkoła, przy ścisłej współpracy ze środowiskiem lokalnym, musi stać się terenem tzw. publicznej rekreacji i nie może się od tego obowiązku uchylić, ponosząc pełną odpowiedzialność za przygotowanie swoich uczniów do korzystania z czasu wolnego. Zdając sobie sprawę, iż w obecnej trudnej sytuacji sama szkoła nie jest w stanie sprostać obowiązkom, jakie wiążą się z tym zadaniem, niezbędny wydaje się być aktywny współudział środowiska lokalnego. Pomoc tą należałoby widzieć w następujących zakresach:

1. Miejscowa spółdzielnia mieszkaniowa i zakład opiekuńczy szkoły byłyby odpowiedzialne za niezbędną dotację finansową.
2. Lokalna świetlica lub klub osiedlowy w porozumieniu z wychowawcami klas winny dążyć do uruchomienia takich sekcji zajęć pozaszkolnych, które budzą powszechne zainteresowanie dzieci i młodzieży.
3. Rada osiedla w porozumieniu ze szkołą i spółdziel-

nią mieszkaniową powinna organizować tzw. nieobozowe akcje zimowe i letnie dla pozostających w czasie ferii w mieście dzieci i młodzieży.

4. Zarówno szkoła, jak i miejscowy klub winni затroszczyć się o pozyskanie odpowiednich instruktorów, nawet spośród chętnych rodziców.

5. Zadaniem wychowawców byłoby rozpoznanie zainteresowań swoich uczniów i uświadomienie im potrzeby przygotowania się do kultury czasu wolnego.

Postulat wychowania dzieci i młodzieży do odpowiedniego spędzania czasu wolnego należy realizować w codziennej pracy poprzez planową organizację zajęć pozaszkolnych, podczas których trzeba mieć na uwadze rozbudzenie i rozwój zainteresowań, rozwój aktywności społecznej, a także tworzenie pozytywnego, opartego o zasady współpartnerstwa klimatu pracy w poszczególnych sekcjach.

KSZTAŁTOWANIE WŚRÓD RODZICÓW PRAWIDŁOWEGO MODELU WYCHOWAWCZEGO

Model rodzinny funkcjonujący w nowych osiedlach mieszkaniowych to model rodziny zamkniętej, wyizolowanej z grup sąsiedzkich, rodziny żyjącej własnym życiem, to model rodziny anonimowej, przy równoczesnym zmniejszaniu się autorytetu męża - ojca i żony - matki. Dzieci coraz częściej dążą do uwolnienia się od arbitralnej władzy rodziców, a także do uwolnienia się od wielu ról pełnionych w rodzinie. W tej anonimowości rodzą się sprzyjające warunki do zejścia dziecka na drogę przestępczą. Urbanizacja powoduje rozluźnienie tradycyjnych więzi społecznych, rozkład rodziny patriarchalnej, emancypację kobiet, rodzi nowe systemy wartości, powoduje zmniejszenie nacisku kontroli społecznej na zachowanie się dzieci i młodzieży. Niemal powszechna praca zawodowa matek ogranicza ich możliwości prze-

bywania z dzieckiem, zajmowania się nim, otaczania go czułą opieką. Nieustanny pośpiech i zmęczenie powodują nerwość, rozdrażnienie, co na pewno nie sprzyja atmosferze życia rodzinnego. Szczególnie ranna pora, która winna być najbardziej sprzyjająca dla nawiązywania serdecznych i ciepłych kontaktów, polega na gonitwie i liczeniu minut, by zdążyć do pracy. Zdenerwowane i pełne napięcia matki nie mają czasu na rozmowę z dzieckiem, na odpowiedź na jego pytania - tym bardziej na uśmiech.

Przeprowadzone badania wykazały, iż w wielu rodzinach występują zasadnicze usterki, a nawet błędy w działalności wychowawczej nakierowanej na dziecko. Jeżeli do tego dodać występującą u części rodzin nieprawidłową atmosferę domową /alkoholizm, sytuacja przedrozwodowa, awantury itp./, to należy mieć poważne obawy o realizację głównej funkcji rodzicielskiej, jaką jest wychowanie dziecka, o kształtowanie jego prawidłowych cech osobowościowych.

Do szczególnie rażących nieprawidłowości wychowawczych należy zaliczyć: brak kontaktu uczuciowego z dzieckiem /także z tym 16 i 18-letnim/, często stosowany bądź autokratyczny bądź liberalny styl wychowania, nie interesowanie się tym, z kim dziecko przebywa w czasie wolnym i co robi, a także zezwolenie dzieciom na oglądanie TV do późnych godzin nocnych. W tej sytuacji powinnością szkoły oraz grup społecznych i instytucji jest przyjęcie rodzicom z pomocą. Formy i metody współpracy mogą być różne w zależności od środowiska i jego możliwości. W dniu dzisiejszym realne wydają się być następujące:

1. Opracowanie i wręczenie wszystkim rodzicom tzw. ogólnych wskazań i zaleceń wychowawczych. Zalecenia owe winny mieć na celu zwrócenie uwagi rodzicom na prawidłowy proces wychowania dziecka w różnych jego fazach rozwojowych, a zarazem wypunktowanie określonych nieprawidłowości i ich konsekwencji w dalszym rozwoju dziecka.

2. Objęcie rodziców powszechnym szkoleniem w ramach tzw. uniwersytetu dla rodziców. Szkolenia takie winny odbywać się w poszczególnych klasach i być dostosowane ściśle do wieku dziecka. Pogłębieniem wiedzy psychologiczno-pedagogicznej winni się zająć specjaliści, tj. psychologowie i pedagodzy, przy ścisłej współpracy z wychowawcą klasy.

3. Wprowadzenie kart indywidualnych dla **sprawiających** trudności wychowawcze uczniów z naniesioną na nie diagnozą i proponowaną terapią. W oparciu o te karty nauczyciele mieliby możliwość prowadzenia bardziej konkretnej i planowej działalności, zarówno wśród rodziców, jak i dzieci.

4. Prowadzenie indywidualnych rozmów ze szczególnie trudnymi rodzicami. Jest to bardzo istotne i ważne, a zarazem niezwykle trudne do realizacji. Rodzice nie lubią służyć pouczeń i w związku z tym wychowawca lub pedagog szkolny musi się do takiej rozmowy szczególnie dobrze przygotować. Musi on już wcześniej posiadać wiedzę o sytuacji domowej dziecka, o niewłaściwych manifestacjach ucznia. Rozmowa musi być prowadzona w sposób taktowny i dyskretny. Rodzice powinni nabrać pełnego zaufania do wychowawcy i wierzyć, iż jego podstawowym celem jest pomoc dziecku.

5. Udostępnienie rodzicom książek ze szkolnej biblioteki o tematyce wychowawczej. Poziom wiedzy rodziców z zakresu problematyki wychowawczej jest zatrwająco niski. Stąd też często wychowanie jest intuicyjne i przypadkowe. Na spotkaniach z rodzicami należy zawsze poświęcić kilka minut na wskazanie odpowiednich opracowań i zachęcić do ich czytania.

KSZTAŁTOWANIE WIĘZI LOKALNYCH W OSIEDLU MIESZKANIOWYM

Twórcy pierwszych w Polsce osiedli mieszkaniowych /Gyrkusowie, Hempel, Landy/ wychodzili ze słusznego założenia, iż należy dążyć od samego początku "zaludniania" osie-

dla do szybkiego tworzenia się więzi sąsiedzkich, do nawiązania życia towarzyskiego, które winno toczyć się w obrębie osiedla, a przyjacielskie kontakty z sąsiadami miały stanowić przedłużenie kontaktów rodzinnych. Jak potwierdza życie/na co wskazują także i moje badania¹⁴/ oczekiwania i postulaty wspomnianych osób niestety nie potwierdziły się. Większość mieszkańców traktuje swoje osiedle jak hotel, do którego przychodzi się zjeść i przespać. Brak jest emocjonalnych związków z osiedlem. W anonimowości życia, w braku kontaktów interpersonalnych, w braku świadczenia sobie wzajemnych usług, liczenia w razie potrzeby na pomoc sąsiedzką wyrastają dzieci, które doskonale orientują się, że na terenie osiedla mogą się czuć całkowicie "wolne", ich formy zachowania się nie zwrócą niczyjej uwagi - te pozytywne ani negatywne. Szybkie tempo życia, praca zawodowa obojga rodziców, większa częstotliwość negatywnych form zachowań w dużych skupiskach mogą prowadzić do stępienia wrażliwości na zło. Uniformizm wielokondygnacyjnych bloków, przemieszanie różnych warstw społecznych w tych samych blokach, zatrudnienie w różnych punktach miasta mogą sprzyjać izolacji człowieka - i na to ani szkoła, ani inne instytucje działające w osiedlu wpływu mieć nie mogą. Istnieją jednakże pewne możliwości przynajmniej częściowego uzdrowienia aktualnego stanu przy ścisłej współpracy spółdzielni mieszkaniowej, rady osiedla, miejscowego klubu, dzielnicowego MO ze szkołą. Możliwości te widzę w następujących dziedzinach:

1. Zapewnienie odpowiedniej ilości tzw. wejść informacyjnych, czyli terenów rekreacyjnych przeznaczonych dla dzieci, młodzieży i dorosłych, ośrodków kulturalno-oświatowych, takich jak kina, świetlice, kluby, czytelnie itp.
2. Danie możliwości mieszkańcom osiedli podejmowania wspólnych decyzji związanych z terenem ich zamieszkania.
3. Związywanie emocjonalne mieszkańców z ich osiedlem poprzez np. wydawanie gazetki osiedlowej, organizowanie

wycieczek turystyczno-krajoznawczych, powierzenie młodzieży szkolnej opieki nad samotnymi i chorymi mieszkańcami osiedla, otoczenie opieką przez uczniów terenów zielonych, organizowanie w klubie lub świetlicy atrakcyjnych spotkań itp.

4. Usprawnienie pracy w komitetach i radach osiedlowych poprzez skorelowanie planu pracy rady osiedla z planem pracy szkoły, przeprowadzanie wśród mieszkańców systematycznych sondaży ankietowych związanych z życiem w osiedlu, organizowanie spotkań przedstawicieli rad osiedla z mieszkańcami, włączenie do pracy w radzie przedstawiciela miejscowej szkoły.

Jeżeli uda się zrealizować przynajmniej część z wymienionych form, można liczyć, iż życie w osiedlu stanie się znośniejsze, że dzieci i młodzież przestaną wymykać się spod kontroli społecznej, że zmniejszy się wskaźnik zachowań aspołecznych, że wystąpią widoczne oznaki kształtowania się więzi społecznych w osiedlu.

ZAKOŃCZENIE

Reasumując, należy stwierdzić, iż jest podstawowym prawem rodziców, aby mieć w szkole - instytucji uprawiającej obok działalności dydaktycznej także działalność opiekuńczo-wychowawczą - sprzymierzeńcą, a nie przeciwnika. Szkoła nie jest bowiem środowiskiem przypadkowym, które można dziecku wybrać lub nie. W związku z tym szkoła musi posiadać zaufanie rodziców, musi wywierać pozytywny wpływ na rozwój osobowości swoich podopiecznych, prawidłowo kierując kształceniem ich umysłów i charakterów.

Z drugiej strony należy mieć na uwadze i to, że kształcenie dzieci i młodzieży, troska o ich rozwój, o zaspokojenie zainteresowań zależy od szeregu czynników społecznych, dokonuje się w określonym środowisku i jest przez

to środowisko uwarunkowane. W związku z tym szkoła powinna pozyskać, szczególnie dla swojej działalności opiekuńczo-wychowawczej, obok rodziców także tzw. instytucjonalnych sojuszników.

Należy zatem oprzeć proces opiekuńczo-wychowawczy o integrację współdziałanie tych, co dają, i tych, co biorą. Propozycje dane wychowankowi są propozycjami poszukiwań własnych odrębności. Dlatego też należy starać się, by owa zintegrowana działalność szkoły i włączonych w nią instytucji oraz grup społecznych nie była działalnością uschematyzowaną. Należy zadbać o wieloprofilowość, o tzw. "jedność w wielości".

PRZYPISY

¹ A. Dziewulak, E. Kosel, Osiedle i wychowanie, Warszawa 1973, s.49; S. Wawryniak, Rada osiedla jako ogniwo koordynacji w lokalnym systemie wychowawczym, "Studia Pedagogiczne" T. XXXII, s.96.

² M. Winiarski, Problemy wychowania w osiedlu mieszkaniowym, Warszawa 1974, s.177.

³ J. Mikulski, Szkoła środowiskowa w wielkim mieście, Warszawa 1972.

⁴ J. Szczepański, Społeczne procesy industrializacji, "Studia Socjologiczne" 1969, nr 3.

⁵ J. Wołczyk, Opieka nad dziećmi i młodzieżą w wielkich miastach, Warszawa 1969.

⁶ E. Trempała, Wychowanie zintegrowane w środowisku szkoły, Warszawa 1976.

⁷ System wychowawczy szkoły środowiskowej, Red. W. Polmiński, Kraków 1975.

⁸ Z. Zaborowski, Problemy wychowania integralnego środowiska, "Nauczyciel i Wychowanie" 1968, nr 2.

⁹ J. Ciosek, Czynniki wpływające na ilość czasu wolnego ucznia szkoły podstawowej w środowisku miejskim, Katowice 1963.

¹⁰ M. Grochociński, Potrzeba intensyfikacji opieki nad wolnym czasem ucznia, "Studia Pedagogiczne" T. XXXVII, 1976.

¹¹ M. Gąsior, Wychowanie pozaszkolne a kultura czasu wolnego w środowisku wielkoprzemysłowym, Katowice 1973.

¹² A. Grochulska, Z badań nad zainteresowaniami młodzieży szkolnej, Studia Pedagogiczne T. XXXVII, 1976.

¹³ M. Śnieżyński, Działalność opiekuńcza w osiedlu, Warszawa 1981.

¹⁴ M. Śnieżyński, Kształtowanie więzi społecznych mieszkańców nowych osiedli mieszkaniowych, "Studia Socjologiczne" 1977, nr 2.